This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

**Usage guidelines**

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

+ *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.
+ *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.
+ *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.
+ *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

**About Google Book Search**

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at `http://books.google.com/`

Jest to cyfrowa wersja książki, która przez pokolenia przechowywana byla na bibliotecznych pólkach, zanim zostala troskliwie zeskanowana przez Google w ramach projektu światowej biblioteki sieciowej.

Prawa autorskie do niej zdążyly już wygasnąć i książka stala się częścią powszechnego dziedzictwa. Książka należąca do powszechnego dziedzictwa to książka nigdy nie objęta prawami autorskimi lub do której prawa te wygasly. Zaliczenie książki do powszechnego dziedzictwa zależy od kraju. Książki należące do powszechnego dziedzictwa to nasze wrota do przeszlości. Stanowią nieoceniony dorobek historyczny i kulturowy oraz źródlo cennej wiedzy.

Uwagi, notatki i inne zapisy na marginesach, obecne w oryginalnym wolumenie, znajdują się również w tym pliku – przypominając dlugą podróż tej książki od wydawcy do biblioteki, a wreszcie do Ciebie.

**Zasady użytkowania**

Google szczyci się wspólpracą z bibliotekami w ramach projektu digitalizacji materialów będących powszechnym dziedzictwem oraz ich upubliczniania. Książki będące takim dziedzictwem stanowią wlasność publiczną, a my po prostu staramy się je zachować dla przyszlych pokoleń. Niemniej jednak, prace takie są kosztowne. W związku z tym, aby nadal móc dostarczać te materialy, podjęliśmy środki, takie jak np. ograniczenia techniczne zapobiegające automatyzacji zapytań po to, aby zapobiegać nadużyciom ze strony podmiotów komercyjnych.

Prosimy również o:

- Wykorzystywanie tych plików jedynie w celach niekomercyjnych
  Google Book Search to usluga przeznaczona dla osób prywatnych, prosimy o korzystanie z tych plików jedynie w niekomercyjnych celach prywatnych.

- Nieautomatyzowanie zapytań
  Prosimy o niewysylanie zautomatyzowanych zapytań jakiegokolwiek rodzaju do systemu Google. W przypadku prowadzenia badań nad tlumaczeniami maszynowymi, optycznym rozpoznawaniem znaków lub innymi dziedzinami, w których przydatny jest dostęp do dużych ilości tekstu, prosimy o kontakt z nami. Zachęcamy do korzystania z materialów będących powszechnym dziedzictwem do takich celów. Możemy być w tym pomocni.

- Zachowywanie przypisań
  Źnak wodny"Google w każdym pliku jest niezbędny do informowania o tym projekcie i ulatwiania znajdowania dodatkowych materialów za pośrednictwem Google Book Search. Prosimy go nie usuwać.

- Przestrzeganie prawa
  W każdym przypadku użytkownik ponosi odpowiedzialność za zgodność swoich dzialań z prawem. Nie wolno przyjmować, że skoro dana książka zostala uznana za część powszechnego dziedzictwa w Stanach Zjednoczonych, to dzielo to jest w ten sam sposób traktowane w innych krajach. Ochrona praw autorskich do danej książki zależy od przepisów poszczególnych krajów, a my nie możemy ręczyć, czy dany sposób użytkowania którejkolwiek książki jest dozwolony. Prosimy nie przyjmować, że dostępność jakiejkolwiek książki w Google Book Search oznacza, że można jej używać w dowolny sposób, w każdym miejscu świata. Kary za naruszenie praw autorskich mogą być bardzo dotkliwe.

**Informacje o usłudze Google Book Search**

Misją Google jest uporządkowanie światowych zasobów informacji, aby staly się powszechnie dostępne i użyteczne. Google Book Search ulatwia czytelnikom znajdowanie książek z calego świata, a autorom i wydawcom dotarcie do nowych czytelników. Caly tekst tej książki można przeszukiwać w internecie pod adresem `http://books.google.com/`

STANFORD LIBRARIES

DK
434.8
K89A3
1900

KRZYŻANOWSKI
WSPOMNIENIA ...

STANFORD UNIVERSITY
LIBRARIES

Nr 12. Cena 40 hal.

BIBLIOTEKA KRAKOWSKA

# WSPOMNIENIA
## MIESZCZANINA KRAKOWSKIEGO
z lat 1768—1807

wydał

WŁADYSŁAW PROKESCH.

W KRAKOWIE,
NAKŁADEM TOW. MIŁOŚNIKÓW HISTORYI I ZABYTKÓW KRAKOWA.
1906.

# Towarzystwo miłośników historyi i zabytków Krakowa

mające na celu badanie przeszłości drogiej dla każdego Polaka stolicy dawnej Polski, obudzenie poszanowania jego pamiątek, gromadzenie ich do muzeum miejskiego — będzie do tego celu zmierzało między innemi przez wydawnictwa prac historycznych opisów, przewodników, broszur popularnych, pamiętników, rycin, planów i t. d.

W myśl §. 4. statutu każdy członek naszego Towarzystwa otrzymuje **bezpłatnie** wszystkie powyższe wydawnictwa.

Wkładka roczna wynosi 8 koron.

**Każdy zapisujący się do naszego Towarzystwa, płaci więc niejako tylko prenumeratę wydawnictw. Im więcej członków przystąpi, tem bogatsze mogą być wydawnictwa.**

Kto na cele Towarzystwa złoży jednorazowo przynajmniej 200 koron, jest członkiem-założycielem.

**Wzywamy** przeto wszystkich, **miłujących przeszłość Polski, przeszłość jej stolicy** i jej zabytki — **o przystępowanie do naszego Towarzystwa.**

Oprócz „Biblioteki krakowskiej" w formie niniejszego zeszytu wydajemy co roku illustrowany **Rocznik,** zawierający **szereg prac** historycznych, **dotyczących przeszłości Krakowa.**

(Adres: Archiwum miejskie, Kraków, ulica Sienna l. 10).

Krzyżanowski, T.

BIBLIOTEKA KRAKOWSKA.

# WSPOMNIENIA
# MIESZCZANINA KRAKOWSKIEGO

z lat 1768—1807

wydał z rękopisu

WŁADYSŁAW PROKESCH

W KRAKOWIE,
W DRUKARNI «CZASU» POD ZARZĄDEM J. ŁAKOCIŃSKIEGO,
1900.

TK

DK434.8
K89A3
1900

NAKŁADEM TOW MIŁOŚNIKÓW HISTORYI I ZABYTKÓW KRAKOWA.

## Słówko wiadomości o autorze pamiętnika.

W Bibliotece Jagiellońskiej, w zbiorze rękopisów nabytych po ś. p. Żegocie Paulim znajduje się pod N. 5555 odpis rękopismu pamiętnika Tomasza Krzyżanowskiego. Odpis ten sporządzony na 15 kartkach in folio, dokonanym został, jak z charakteru pisma i stanu papieru wnosić można, przed czterdziestu lub pięćdziesięciu laty t. j. około r. 1850. Sam oryginał pamiętnika, o którego istnieniu wiadomo jest z pamiętników Lichockiego i zapisków współczesnych, nie dał się dotąd odszukać i niewiadomo w czyjem ręku się mógł znajdować, gdyż żadna z osób należących do rodziny pamiętnikarza nie umie dać w tym względzie wskazówek.

Autor tych wspomnień, Tomasz Krzyżanowski, był synem Marcina i Salomei z Przepiórskich. Ojciec jego urodził się we Lwowie, pochodził z rodziny tatarskiej, a osiadły w Krakowie zajmował wybitne stanowisko w mieszczaństwie, będąc rotmistrzem w r. 1768, sędzią kryminalnym w r. 1794 i radnym miasta. Ojciec zmarł w r. 1802 przeżywszy lat 81, matka zmarła w r. 1801 przeżywszy lat 88. Tomasz zajmował również poważne stanowisko jako pisarz Kazimierski, następnie pisarz i syndyk miasta Krakowa. Należał on do rodziny

zajmującej w ówczesnem mieszczaństwie wybitniejsze miejsce, jako spokrewniony z najznaczniejszymi obywatelami, bo szwagier prezydenta Filipa Lichockiego i Franciszka Treitlera. Około r. 1810 był wice-prezydentem miasta, potem sędzią apelacyjnym. Zmarł 27 kwietnia 1818 r. (Nagrobek w kaplicy Przemienienia Pańskiego w kościele Maryackim).

Wspomnienia Tomasza Krzyżanowskiego spisywane są są chronologicznie w formie raptularza i dlatego mają charakter raczej zapisków aniżeli pamiętnika. Autor jak wielu jemu współczesnych spisywał je sobie stylem i językiem bezpretensyonalnym i nie literackim, notując tylko te zdarzenia i fakta, które jemu się wydawały donioślejszemi lub na umyśle jego silniejsze uczyniły wrażenie. Najgłówniejszą rolę odgrywają tu oczywiście i najstaranniej są notowane zdarzenia odnoszące się do stosunków rodzinnych i prywatnych autora, obok których notuje on dopiero zdarzenia z historyi Krakowa i z historyi narodu, uwzględniając tylko te fakta, które rozgrywały się w Krakowie. Mimochodem także wspomina o niektórych bardzo głośnych wypadkach współczesnej historyi, jak np. o konfederacyi Barskiej po za Krakowem, rozbiorze Polski, bitwach Napoleońskich i t. p.

Zapiski te oczywiście podawane bezkrytycznie na podstawie wiadomości usłyszanych, nietylko nie przedstawiają żadnej wartości dla historyi, ale nawet wymagały licznych sprostowań, które zaznaczono w odsyłaczach lub poprawiono w tekscie. Szczegóły dotyczące zdarzeń, które rozgrywały się w Krakowie w czasie pomiędzy r. 1768 a 1807

(na tym roku urywa się pamiętnik) przynoszą dla lokalnej historyi Krakowa wiązankę szczegółów interesujących. Uderzającym i godnym zaznaczenia jest szczegół, że nawet niektóre pierwszorzędnego znaczenia wstrząsające fakta historyczne, jakie się rozegrały na bruku krakowskim jak np. ogłoszenie powstania Kościuszkowskiego w r. 1794, pozostawiły autora zupełnie obojętnym, a zapiski jego pod tą datą zaledwo, że pobieżnie zaznaczają to doniosłe dziejowe zdarzenie, nie przynosząc najdrobniejszego nawet nowego szczegółu. Tak samo zachowanie się Krakowa wobec konstytucyi majowej z r. 1791 zupełnie jest pominięte. Inne natomiast zdarzenia, jak np. pobyt króla Stanisława Augusta w Krakowie opisany jest z wielką drobiazgowością. Był to widocznie umysł bezkrytyczny, który nie umiał ocenić doniosłości wielu zdarzeń, jakie w oczach jego się rozgrywały.

Ogłaszając drukiem te wspomnienia wydawca zmodernizował pisownię, a w przypiskach sprostował parę dat i szczegółów mylnie zanotowanych. Pod datami, które Krzyżanowski zupełnie ominął lub zaznaczył pobieżnie, podano bliższe szczegóły omawianych zdarzeń i wskazówki, gdzie dokładny i szczegółowy opis odnośnych wypadków, do historyi ówczesnego Krakowa się odnoszących, czytelnik znaleźć może. Odsyłacze te odnoszą się do kilku wybitniejszych momentów i obrazów dziejów porozbiorowych z pomienionej epoki, o ile takowe rozgrywały się w Krakowie, a tem samem dla miłośników historyi Krakowa stanowić mogą zaokrąglenie opowiadań pamiętnikarza.

*Wydawca.*

**In nomine Domini. Amen.**

Anno **1764** D. 7 Septembris Serenissimus Stanislaus Augustus in regem Poloniae electus Varsaviae.

D. 25 Novembris coronatus ibidem.

A. **1768** d 21 Junii we wtorek w wigilią św. Jana Ruskiego związek konfederacyi w Krakowie przeciwko królowi. Nazajutrz d. 21 Junii to jest we środę, pierwszy raz atakowała miasto Moskwa, podczas którego ataku Panin zginął i Moskali odpędzono [1]).

D. 1 Augusti Kazimierza Moskale dobyli.

D. 4 Augusti Zamek i Grodzką bramę wielkim szturmem atakowano i na drabiny szli, wtenczas bardzo dużo Moskwy legło, bo wszędy po wale od Bernardynów. aż na dół trupy, także wedle Grodzkiej bramy, w samej bramie i w mieście za bramą leżały.

D. 17 Augusti atakowali Moskale miasto Sławkowską bramą i Nową. Ku Sławkowskiej wszystkie wrota wystrzelali i doły pozasypywali, ale mieszczanie, cofnąwszy się z armatami przed

---

[1]) Bliższe szczegóły tego szturmu znajdzie czytelnik w pracy p. A. Chmiela „Marcin Oracewicz" (Bibl. Krak. Nr 1).

kościół św. Marka i do przecznic, wejść im nie dali, do Nowej zaś bramy za pierwszy mur bez wystrzelenia, bo jako mówiono, że zdrada była, weszli i tam w mieście przed bramą piechota, kirasyerzy, karabinierzy, rajtarzy i huzary moskiewskie w wielkiej liczbie w okrutnym ogniu stojąc, z konfederatami kapitulacyą zawarli i do miasta Nową bramą weszli. Podczas tego ataku niezmierna liczba trupa padło z obojej strony, jednakże Moskali daleko więcej, bo miarkowano trupa moskiewskiego na 3000 [1]). Konfederatów, mieszczan i ludzi niewinnych dość pobitych było, bo jak przy Nowej bramie, tak przy Sławkowskiej z obfitości wylania krwi rynsztoki, jak podczas nawalnicy, krwią płynęły, w kamienicach i domach blisko Nowej bramy ludzi mieszkających pozabijano i majątki ich zrabowano. Wtenczas Badurski, złotnik, przy nowej bramie, w szpitalu Maryackim mieszkający, zabity, a malarz ztamtąd z piętra drugiego przez Moskali na bagnety zrzucony. Widzieć było wtenczas można różnych pozabijanych. Cmentarz P. Maryi cały trupami katolickimi był napełniony, między którymi znajdowali się jeszcze cokolwiek żywi, a dla nieznośnego bólu zabicia i zmiłowania nad sobą wołający [2]).

W czasie tego ośmioniedzielnego oblężenia przedmieścia wszystkie wrota Krakowa, jako to: Kleparz z kościołami, prócz św. Floryana, Wesoła,

---

[1]) Cyfra przesadzona.

[2]) Bliższe szczegóły tego oblężenia znajdują się zebrane w broszurze K. Bąkowskiego „Oblężenie Krakowa w r. 1768“ (odbitka z Kalendarza Czecha 1893).

Lazaret z przyległościami, Stradom, Smoleńsk, Ogrody królewski i starościński, Zwierzyńca trochę, Wygoda, Garbarze, Biskupie, Pędzichowa trochę, zgoła wszystkie pobliskie miasta domy, dworki i kościoły ręką konfederacką i moskiewską, a zawsze z wielkiem niebezpieczeństwem miasta w perzynę obrócone. Marszałkiem konfederackim był wtenczas Michał Czarnecki. W tej konfederacyi był Ks. Marcin Lubomirski, który do Krakowa z wojskiem swojem w wigilią św. Anny wmaszerował, ale z niego w dni trzy, wybrawszy najlepszych ludzi, wymaszerował, którego przed zdobyciem Krakowa Moskale, nagnawszy w górach na wody wtenczas wielkie pod Makowem, rozbili i ludzi jednych pobili, drugich pobrali, innych potopili, a resztę rozegnali. Komendantem generalnym nad Moskalami był Ks. Apraksyn, generał, który miasto w oblężeniu trzymał, pod którego komendą był generał Prozorowski, pułkownik Sahatyn, Igelstrom i inni kniaziowie. Rachowano Moskwy podczas oblężenia na 30.000, z których przez ten wszystek czas miało zginąć, jak sami Moskale powiadali 1200 [1]) Konfederatów w mieście miarkowano na 300 (prócz mieszczan), którychto konfederatów wszystkich zabrano w niewolę i do Kijowa zaprowadzono. Przed samem dobyciem miasta już wielki głód był w mieście, jak na ludzi, tak na konie, i konie już po ulicach padały i ubogich ludzi kilku z głodu umarło, zgoła ktokolwiek w tej biedzie i nieszczęściu był, potomnym do zgonu życia nie opowie wszystkiego, co się działo, tylko ten, który

[1]) Cyfry znacznie przesadzone.

w takich lub podobnych był nieszczęśliwych przypadkach, wiarę temu da i domiarkuje się, co za ucisk mogli ponieść miasta Krakowa natenczas nieszczęśliwi i opłakani obywatele.

A. **1769** in Augusto. Moskwa wszystka z miasta wymaszerowała, a miasto pod *praesidium* zostało. Trzeciego dnia wmaszerował Dzierżanowski, ziemi Gostyńskiej marszałek z konfederatami i tak stali ad Novembrem, ale jak Moskwa pod komendą pułkownika Drewicza, wtenczas nietylko obywatelom całej Polski, ale i konfederatom szczególnie okropnego, pod Kraków nadchodziła, przeciwko którym wysłano trzy regimenta huzarów i trzy chorągwie polskie w znacznej liczbie pod Działoszycami przez majora konfederackiego od regimentu białych huzarów Drewicza Kalwina, brata rodzonego pułkownika moskiewskiego, komenderowane, przetrzymawszy ogień wszystkiej jazdy, siebie przez Moskali liczbą pięć razy przenoszącej od przybyłej 5000 piechoty z armatami z placu spędzeni, do Krakowa wrócili i zaraz wszyscy konfederaci z Krakowa wymaszerowali we środę, a we czwartek w wigilię św. Marcina Moskwa wmaszerowała.

A. **1770** od Wielkiejnocy konfedaci Kraków z za Wisły oblegli, porobiwszy okopy i tak leżeli, aż do Zielonych świątek, podczas którego oblężenia tyniecki klasztor, nad Wisłą leżący, okopali i armaty sprowadzili, także i Lanckoronę. W niedzielę świąteczną pułkownik moskiewski Drewicz w 8000 ludzi dobywał Tyńca i z generałem Suwarowem dobywali jednego okopu na górze, winnicą zwanej, od Krakowa leżącego, z którego wziąwszy

jednę armatę żelazną i 37 piechoty konfederackiej, resztę porzuciwszy, uchodzić przed nadchodzącym od Skawiny pułkownikiem Pułaskim, natenczas najpotężniejszym konfederacyi marszałkiem i regiment mirowski przy sobie mającym, ze znaczną stratą swoją musieli. Miarkowano trupa natenczas moskiewskiego 3000, konfederatów prócz zabranych kilku tylko zginęło, ztąd zaraz tego dnia zabrawszy plejzerowanych do Krakowa przyszli; podczas tego ataku od huku armat w Krakowie okna trzęsły się.

A. **1770**. W zimie zacząwszy *ultimis* Decembris Moskwa pod komendą pułkownika Drewicza i Lobrego, której rachowano wraz złączonej z różnemi komendami mniejszemi 1000 prócz pruskich, których było 6000 na pomoc i ci, i te blisko granice mając armat wielkich do łamania murów i moździerzów i innych rzeczy do szturmu potrzebnych, dodali; obległszy Częstochowę, czyli Jasną Górę, ośm niedziel leżeli, gdzie przez ten czas oblężenia różnymi wypadającymi flankierami w nocy porażeni byli. Raz szturm wielki przypuścili, podczas którego Moskwy i Prusaków kilka tysięcy legło, tak dalece, że fosy trupami napełnili. W czasie tego oblężenia wielką ponieśli klęskę i w niedziel ośm takim sposobem ustąpili. Miaryński, Marszałek bełzki, który w całem Podgórzu ludzi swoich w zamkach, jakoto w Tyńcu, Lanckoronie i Borku miał, widząc, iż Moskwa niepotrzebnie ułożyła sobie, aby Częstochowę głodem wymorzyć, gdy dostał szpiega z Częstochowy z listami, że od Selonu (?) ludzi bardzo wiele Pułaskiego choruje, natychmiast wziąwszy cokolwiek piechoty

celniejszej z fortec i jazdy kilka tysięcy to jest w 4000 konfederatów, w piątek po Trzech Królach ze Spytkowic do Wieliczki wedle mostu wielickiego maszerował, podczas którego maszerowania wiele prochu i kul Moskale, z Kazimierza do nich strzelając, napsuli, żadnej im jednak szkody nie uczynili. Stanąwszy w Wieliczce w sobotę, do komendanta moskiewskiego do Krakowa 1200 ludzi mającego, kuryera, aby się poddał, posyła, ale ten niechciał się poddać. W pierwszą tedy niedzielę po Trzech Królach, to jest nazajutrz, gdy świtało o godz. 7 zrana za pierwszem strzelaniem Kazimierza dobyli konfederaci, a od godziny 7 do 11 Kraków do bramy Grodzkiej i Nowej furtki Szewskiej przeraźliwym na konfederatów niespodziewanym dobywał szturmem. Komendant moskiewski Abszelewicz, widząc upadające coraz bardziej żołnierzy swoich siły, a konfederacki tem bardziej wzmocniany częstem popieraniem ognia szturm, a oraz bliskie dobycie miasta przez konfederatów, już, już na murach i w bramach będących, niebezpieczeństwo, przez coby niepowetowaną w archiwum, magazynie i innych rzeczach poniósł szkodę, o godzinie 11 przed południem, pardon w bębny u bramy Grodzkiej (gdzie największy szturm był i on sam komenderował) bić każe, a po wybiciu pardonu, gdy cokolwiek ucichł ogień, o parol prosi.

Rozesławszy marszałek trębaczów swoich około miasta, a komendant w mieście doboszów parol ogłosić kazali, i wtenczas atak ustał, tak, że i jednego ręcznego strzału nie wydano. Wyszedłszy komendant moskiewski za bramę z marszałkiem konfederackim ułożyli się, aby mógł mieć parol

do godz. 5 po południu, to jest godzin 6, a po skończonym parolu mogą natężać znowu swe siły konfederaci. Przyzwolił na to belzki marszałek, wziąwszy wprzód 6000 od komendanta w podarunku. W czasie tego parolu dano znać sztafetą pod Częstochową Drewiczowi, że komenda Krakowska konfederatom, miasto atakującym, odporu dać nie może, prosił oraz komendant go, dokładając, że jeżeli sukursu nie doda, a konfederaci atak drugi podobny pierwszemu przypuszczą, zapewne miasto odbiorą.

Dostawszy Drewicz przeraźliwej nowiny, natychmiast 2000 rajtarów i 1000 kozaków posyła, a Prusakom, przy sobie będącym, za granicę uchodzić każe, sam jeszcze w 7000 ludzi niespełna zostawszy, niechciał z pod Częstochowy ruszyć, ale we wtorek w nocy, dostawszy powtórnych listów z rana, we środę z pod Częstochowy z całym korpusem ruszył, magazyn wszystek w polu na kupę złożyć kazał, i aby konfederatom nie dostał się, spalił. Z całym korpusem i ciężkiemi armatami w bardzo złe drogi, stanął w Krakowie w 24 godziny, ale konfederaci już w swoich fortecach byli. Podczas tego ataku Krakowa na Kazimierzu 360 Moskali stojących, konfederaci wycięli i armaty pozabierali, w mieście przy bramach okładem 150 zginęło Moskali. Konfederatów zaś, którzy tak straszny szturm przypuszczali, z podziwieniem na to patrzących na Kazimierzu, Stradomiu i u bramy Grodzkiej 16 zginęło, u Szewskiej furtki jeden, a u Nowej zaś bramy żaden, plejzerowanych przeszło 60 było. Co przypisali za cud Najświętszej Pannie Częstochowskiej, że podczas takiego szturmu,

gdzie na mury szli i bramy powycinali, tak mało kolegów Jej za honor Maryi zginęło. Tego samego roku w zimie Drewicz z Generałem Suwarowem atakowali Lanckoronę, ale co tylko pod bramę przyszli, odegnani wielką ponieśli klęskę.

A. **1770** in Novembri podpułkownik Abszelewicz zdał komendę w Krakowie Sztachelbergowi pułkownikowi.

A. **1771** in Aprili Suwarów i Drewicz atakowali Tyniec, ale utraciwszy 1000 ludzi, odpędzeni. Ztamtąd poszli pod Lanckoronę, gdzie napadłszy na marszałków z różnymi kawalerami na spacerze będących i przy nich kilkadziesiąt koni huzarów i 100 strzelców z małą armatką otoczywszy w lesie, marszałków Miączyńskiego i Czerskiego zabrali i do Krakowa przyprowadzili, a księcia Sapiehę, carowej moskiewskiej kolligata, zabili, inni, którzy mogli, na koniach pouciekali, wszelako 11 oficerów konfederackich złapali, a piechocie i kogo dognali, pardonu nie dali, mszcząc się za to, że pod Tyńcem wypadłszy flankier na Moskali, choć Moskale o pardon prosili, pardonu nie dali, ale wycięli, tak też oni pod Lanckoroną zrobili.

Tegoż roku pod Kaliszem pod Dobrą między Moskwą, a konfederatami straszna potyczka była, podczas której konfederaci przegrali, żadnego wówczas konfederata nie wzięli w areszt, prócz Szaniawskiego, marszałka, bo pardonu dać nikomu nie chcieli, piechoty konfederackiej przeszło 3000 będącej na placu wycięto, jazdę, póki konie wystarczyły, goniono. Armat 19 zabrano. Strach wspomnieć o tej przeraźliwej i okropnej tragedyi, gdzie pola wszyskie trupami napełnione były, a po-

tem jeszcze wózkami trupów tratowano. Zginęło Polaków przeszło 5000 Moskwy przeszło 3000,

**A. 1771** d. 3 Novembris. Konfederaci wpadłszy do Warszawy, króla porąbali i porwali skaleczonego. Połapanych osądzono o królobojstwo. (Proces w mych książkach).

**1772** d. 3 Februar w sam dzień Matki Najśw. Gromnicznej, której było w niedzielę, o godz. 3 po południu konfederaci bez wystrzelania dobyli zamku krakowskiego. Których konfederatów było 60 piechoty w mundurach białych, czerwone obszlegi, ale wszyscy mieli z wierzchu mundurów koszule śmiertelne, dla tego, że prędzej spodziewali się zginąć, aniżeli dobyć zamku fortelem umysłowym, jako niżej. Traktyer pewien Zaleski, obywatel krakowski (który przed laty kilku *de blasphemia et intentata uxoris nece* w Krakowie *ad poenam colli* był sądzony, lecz darowano mu *poenam mortis*) namówiwszy się z konfederatami na Białej i wiedziawszy wszystkie kąty zamku Krakowa, sprowadził ich 70 ludzi w nocy, a potem miano ich sukursować, o czem niżej, i o śmierci przewodnika ich traktyera. Przyszedłszy w nocy pod zamek ci 60 konfederatów, stanęli nad Rybakami na górze Wawel, na której zamek stoi, przystąpiwszy do kanału poniżej przewozu, który kanał Smoczą jamą zowią, między seminarium zamkowem a Złodziejską wieżą leżącego, wszedł tym kanałem jeden najodważniejszy i stojącego przy kanale moskiewskiego szyldwacha za gardło chwycił i bagnetem przebił, prosi natychmiast ten zwycięzca kolegów swoich co prędzej w zamek, lecz oni nie dowierzają mu zrazu, ale powoli uwierzywszy, tym smro-

dliwym kanałem po woniejącą korzyść wszedłszy w zamek, jedni rozdzielili się do dziedzińca królewskiego, drudzy do bramy od miasta i wkrótce bez wystrzelenia Moskali stu kilkadziesiąt w niewolę zabranych, do piwnicy jednej bezbronnych sprowadzają i tam drzwi zawaliwszy, 6 przy nich kolegów swoich zostawiają, nadrabiając wszystko sztuką, jakoby ich w zamku niezliczone mnóstwo było.

Sami na mury porozchodzili się. Odebrawszy zamek, siedzą w nim cicho, a Moskale w mieście, coby się z ich braćmi stało, nie wiedzą. O godzinie 5 z rana, jadąc patrol moskiewski pod zamek, ile niewidzący hasła konfederackiego, a choć na niego inaczej, jak przedtem wołano z bramy, za tak stojącego szyldwacha rozumiejąc, za wystrzeleniem z ręcznej strzelby w lot umyka. Bieży w pędzie konia na odwach, niesłychaną niosąc nowinę i wnet zebrawszy 300 piechoty, idzie pod zamek, a za strzeleniem z zamku podobnie strzelać każe i zrozumiawszy robotę, z rozkazu Stachelberga, komendanta, szturmem zamek odbić siłuje, ale straciwszy kilkadziesiąt ludzi odpędzony. Tego samego dnia przyszedł konfederatom sukurs z Tyńca przed południem pod Kraków i stanęli na Zwierzyńcu, przed których Moskale z miasta wyszli i nad rzeką Rudawą i po domach, tamując wejścia konfederackiemu sukursowi w zamek, rozsadzili się, ale po wydanym kilkakrotnie z obojej strony ogniu natarłszy konfederaci Moskali ztamtąd spędzili i do miasta pod same dojeżdżając i dobiegając bramy (chociaż z murów Moskale odstrzeliwując swoich, bardzo ognia dawali) wpędzili.

D. 4 Februarii o godzinie 6 z rana konfederaci z zamku wpadli w miasto, ale nazad do zamku wegnani. Siedmiu zabito; 13 złapano; Moskali zaś w ulicach kilkudziesiąt zginęło. Od tego dnia poczęły się ściągać do Krakowa komendy moskiewskie, z największą zaś komendą moskiewską generał Suwarów, a z Polakami, to jest trzema pułkami królewskimi, w których byli pułkownicy, Korycki, Skirmunt i Chojecki, także z regimentem gwardyi konnej litewskiej, którą książę Radziwiłł komenderował, generał Branicki, który potem hetmanem wielkim koronnym był, przyszli do Krakowa. Nadciągnęła potem leibgwardya moskiewska i inni. Sprowadzili potem z Prus wielkie armaty, u których było po 20 i po 24 koni do jednej, moździerze do bomb, granatów, maszyn i inne rzeczy. Porobili Moskale wedle zamku okopy, aby konfederackie sukurse atakom ich nie przeszkadzały jakoto: królewski ogród i starościński także św. Michała okopali, nad Rudawą most na Zwierzyńcu idąc, drugi ku Woli jadąc. Za lazaretem był okop, pod Michałowskim ogrodem, w mieście, w Kanonnej ulicy, wszędzie okopy były i pod św. Idzim i armaty pozasadzane, także były armaty w kamienicach kanoniczych, bo począwszy od Panny Maryi Magdaleny na Kanonnej ulicy po wszystkich kamienicach mury połamali, tak, że za armatami przez wszystkie kamienice środkiem wjeżdżali, także przez klasztory św. Jędrzeja, św. Marcina do cekhauzu Rzptej i Grodzkiej bramy mury połamali, bo inaczej, gdzie się który pokazał, to go sprzątli.

D. 13 Februarii. Wypadlszy z zamku, 2000 piechoty pozasadzanych Moskali w Szembekowskim dworku pobili, przeszło 300 zabrawszy w zdobycz, Dworek z trupami i z resztą żywych zapalili, co się działo w południe i bardzo wielka między Moskalami była wtenczas trwoga.

D. 15 Februarii domy w mieście pod św. Idzim, aby się Moskale nie zasadzali, konfederaci zapalili.

D. 18 Februarii. Że konfederaci ze zamku na Rybaki wybiegali, tam ryby kupowali i inne rzeczy, Moskale Rybaki całe z tej strony Wisły i domy pod poboczną bramą spalili.

D. 27 Februarii. W nocy Moskale próbę ataku do zamku czynili, chcąc się dowiedzieć, gdzie mury ludźmi najbardziej obsadzone.

D. 1 Martii. Zacząwszy od 1-go kwadransa na 3-cią po północy, aż do 7-ej z rana wielkim szturmem Moskale zamku dobywali, ale z wielką swoją stratą, gdy dniało, ustępować musieli. Do tego ataku było komenderowanej piechoty moskiewskiej 8000. Wszyscy mieli na piersiach poduszki wielkie sierścią natykane, aby nie tak kule szkodzić mogły, byli chłopi z kilofami, siekierami, drągami żelaznymi do łamania murów, do drabin zaś chłopów ze wsi i z miasta lużnych ludzi nagnali, drabiny były bardzo wielkie, bo w nich było szczeblów po 80, a na jeden szczebel trzech szło, do niesienia jednej drabiny 80 chłopów było, ale tylko jednę drabinę na wał od miasta przystawili, bo więcej nie dali. Podczas tego ataku tak wielki ogień był, że od gęstego z armat bicia, ręcznego strzelania nic słychać nie było. Rzucali z góry konfederaci wieńce rozpalone, aby lepiej widzieli

biegających Moskali, rzucali kamieniami, zgoła że po całym Krakowie okna od huku wylatywały. Zginęło Moskali podczas tego ataku przeszło 300, plejzerowanych było przeszło 1000, chłopów od drabin zginęło 73, postrzelono 25, konfederatów, jak potem mówiono, miało zginąć 36, z tej przyczyny, że już Moskale furtką pod seminaryum nad przewozem, weszli byli, ale ich konfederaci wygnali, gdzie też najwięcej ich zginęło. Na wale od miasta pułkowik Abszelewiczbyły komendant krakowski w nogę postrzelony, a w kark kamieniem uderzony był. Pewien podpułkownik, dostawszy 18 plejzerów, trzeciego dnia umarł. Wały wszystkie pod zamkiem trupami tak okryte były, że śniegu na wałach od trupów i krwi rozlanej nic widać nie było. Napatrzyli się tego dnia opłakani miasta Krakowa w ulicy Grodzkiej mieszkający obywatele swych kaléków, których cały dzień znoszono i zwożono.

D. 3 Martii parol był otrąbiony i dla zarazy trupów swoich Moskale z pod zamku uprzątali. Tego dnia Generał konfederacki postał oficera swego kuryerem do Generała moskiewskiego, aby mu papieru bel 12 na ładunki dobrego kupić wolno było — na co generał Suwarów nie zezwolił, lecz gdy wkrótce konfederacki generał posłał po papier donosząc to, że jeżeli papieru kupić nie pozwoli, kancelaryą jego w zamku będącą, a dotąd nietkniętą na ładunki pociąć każe, zaraz bel 24 generał Suwarów papieru za swoje pieniądze konfederatom pod bramę zawieść kazał. Od tego ataku samem podkopywaniem się Moskale bawili, ale ale im się bardzo, ile że na skale, nie darzyło. Potem zaczęli z armat wielkich mury zamkowe

łamać i wybili między wieżą zegarową, a bramą zamkową do kapitularza dziurę w murze wielką, potem basztę na wale szeroką, a niską nad bramą i bramę pierwszą ze wszystkiem rozburzyli, ale im to na nic się nie zdało, bo konfederaci za bramą przed kościołem wielkie okopy porobili. To walenie murów trwało nieustannie niedziele dwie.

Dnia 21 Aprilis parol otrąbiony był i znikąd nie strzelano.

Dnia 26 Aprilis. Konfederaci poddawszy się, z zamku wyszli i w niewolą zabrani byli, których 900, generał Choisi, pułkownik Gawoda, major Gall i 18 oficerów francuzów i inni polscy, ci wszyscy w niewolą zabrani, a moskiewscy niewolnicy wypuszczeni. Zaraz in Majo ściągło cesarskie wojsko w Polskę i kraj zabierać poczęli. Konfederaci Lanckoronę cesarskim oddali, a sami się rozeszli. Ale Tyniec Moskale oblegli, pod którym 8 niedziel leżeli. Klasztor bombą zapalili i spalili. W ośm niedziel cesarscy we dnie poszli do Tyńca i tym konfederaci poddali się, żaden nawet z nich nie wystrzelił. Fortecę cesarskim oddali, a sami zabrawszy swoje rzeczy prócz broni, rozeszli się. Wtenczas i z Częstochowy konfederaci rozeszli się, a przy nich mirowski regiment zostający, do Moskali do Krakowa przyszedł. Tym sposobem konfederacya, która już była górę nad Moskalami wzięła, uspokojona, ale cesarz, cesarzowa rosyjska i król pruski wtenczas kraj porozbierali, co chcieli, Byli cesarscy w Krakowie lat 2, na Kazimierzu lat 3, ale ustąpili.

1774 a die 21 ad 25 Julii powódź na Wiśle bardzo wielka była, tak dalece, że ludzi z domami pozabierała.

**1775 d. 7 Januarii,** Pałac JW. Przebendowskiego na św. Jana ulicy na rogu przed Bonifratrami stojący, z wielkim niebezpieczeństwem całego miasta zgorzał.

In Januario gdy Wisła zrzuciła, taka powódź była, że pod Krakowem wody okiem nie przejrzał, która krami wtenczas idącemi, wiele szkody narobiła.

D. 21 Februarii. W tym miesiącu, gdy most wielicki był zerwany i na promach przewożono, pełny prom ludzi, na samej głębi w pół złamał się i ludzi przeszło 80 utonęło.

B. 1774. *Institutum Jesuiticum* skasowane, zaś święta i posty zniesione.

**1776 in Martio.** Imci Pan Marcin Warycki rejent miejski krakowski zmarł.

D. 21 Aprilis. Jubileusz wielki zaczął się.

D. 24 Aprilis Imci P. Andrzej Orłowski, syndyk miasta Krakowa obiit.

D. 6 Maji Imci Pan Antoni Sobociński, radca kleparski umarł.

D. 11 Maj. Imci P. Sochner. radca Krakowa umarł.

D. 14 Maj. Paweł Peszka, perukarz umarł.

D. 21 Junii panna Dzielawska, w Krakowie urodą celująca, umarła.

D. 21 Junii Tomasz Sawicki, podczaszyc płocki z dekretu grodu krakowskiego egzekwowany za Nową bramą ścięty, a potem palony, zato, że podpalał i kradł.

D. 13 Julli. Rymiński patryota krakowski utonął.

D. 15 Julii, Imci Pan Salinger k. k. ı

D. 17 J. Cyruliczek, co mnie golił, ı

D. 14. Septembris. Miasteczko Wie o godz. 3 po północy zapaliło się i gorzał dzień.

D. 17. Septembris Imci P. Trzeciński umarł.

D. 25 Piotrowska faryniarka męża przebiła.

D. 27. Imci P. Bieńkiewicz, patron u umarł.

D. 23. Septembris. Pułkownik Otto z ko moskiewską przyszedłszy, stał w koszarach.

D. 8 Octobris. Ks. Foltański, akademik zegarmistrz i Maciałowiczowa, rzeźniczka, u

D. 5. Novembris. Domostwo za Nową na „Psiej górce“ ślusarza o godz. 5 zrana za się i zgorzało.

D. 21 Novembris w Baszcie za Reforn babę prosacką znaleziono zabitą.

D. 23. Novembris Imci P. Jan Zielińsk czaszy krak. umarł.

**A. 1777 d. 17 Martii** Bem Rymarz umar

D. 26 Junii Renowa nastąpiła szkół dworskich.

D. 6 in Junio. Fontani k. k. umarł.

D. 26 Julii. Chłopiec z handlu Fakinetow utonął.

D. 21 Julii. Imci Michał Bajer k. k.

D. . . . . była introdukcya kanoniza Józefa z Kopertynu i beatyfikacya błogos nych Tomasza i Bonawentury z zakonu fr kańskiego.

D. 15 Julii Tomasz Kierecki, kołodziej mieszczanin kleparski, *sacrilegus* o pokradzenie kościołów św. Krzyża przy św. Duchu, gdzie *Sanctissimum* wysypał i św. Agnieszki nad Wisłą i o wyłamanie 4 razy więzienia, po południu egzekwowany, ścięty, a potem palony na Kazimierzu.

D. 1 Septembris. Wiatr w Krakowie gwałtowny był i wiele szkody porobił; na ratuszu kazimierskim sztybr z tyką złamał, w ten dzień podczas tak gwałtownego wichru, który ludzi obalał o godz. 7 wieczór Skała miasteczko P. P. św. Andrzeja zgorzało, tylko kilka domów zostało.

D. 17 Septembris. Od folwarku miasta Kazimierza, Dajwora, stodoła ze zbożem zgorzała o godzinie 9 wieczór.

D. 19 Septembris. Reszta miasteczka Skały zgorzała, tylko dwór i kościół został.

D. Novembris J. O. Stanisław Jachimski, kadet regimentu Szachowskiego umarł.

Tejże nocy Niepołomice zgorzały.

**A. 1778** d. 1 Maji od 13 Augustum za Wisłą w kordonie cesarskim ludzi na wojnę brano.

D. 31 Maji. Lwów zgorzał.

D. 8 Junii. W poniedziałek świąteczny przyszła sztafata z Brod donosząca, że Imci P. Franciszek Laszkiewicz ławnik krakowski najsławniejszy kupiec w Brodach z piątku na sobotę nagle umarł tak, że wieczór zdrów był, a rano zastano go bez duszy.

In Julii. Między cesarzem austryackim i królem pruskim wojna zaczęta.

D. 30 Julii król pruski w Czechy i Szląsk wciągnął.

D. 17 Augusti. Pułkownik moskiewski z komendą egierską z miasta wymaszerował, tylko 36 kozaków *in praesidio* zostało.

D. 22 August. P. Kosakowskiego z panną Bajerówną był ślub w Mogile.

D. 27 August. Regiment polski pod imieniem królewicza chodzący pieszy . . . . . Jenerała Lejtnanta Szaka, nad którym miał komendę pułkownik Gramlik, stojący po przedmieściach Krakowa o jednastej godz. wmaszerował niespodzianie i kozacy nie wiedzieli, co się z nimi stało.

D. 23 Novembris. Za Wisłą w kordonie cesarskim powtórnie ludzi na wojnę brali.

D. 4 Decembris. Imci P. Józef Toryani, radca krakowski wtenczas prezydent, za którego W. P. Wohlmann prezydował o godz. 2 po północy umarł.

D. 13 Octobris ks. Tomasz Waryski, zakrystyan maryacki rano umarł.

D. 22 Decembris. Zginęło od J. P. Olizarego, którzy rabowali, dwóch pod szarą kamienicą ścięto przechrztów, a pięciu żydów za Nową bramą.

D. 25 Decembris. W Boże Narodzenie o godz. 8 wieczór prezydent Imci P. Franciszek Eichberger umarł.

D. 26 Decembris. Jaguszewski krawiec umarł.

**A. 1779** d. 22 Jannarii. W. Sebastyan Badeni, cześnik winnicki, sędzia wielkorządów krakowskich umarł.

D. 17 Februar. Zacharyasz Stampel, ślifierz, kawaler, umarł.

A. 1779 11 Martii. Kozerska, obywatelka kazimierska dekretem na więzienie osądzona, z ratu-

sza kazimierskiego oknem z drugiego piętra ku Wolnicy wyskoczyła i wkrótce umarła.

D. 16 Martii. Rylski, Kozłowski i Bukojewski o rabunki z dekretu grodzkiego ścięci.

A. 19 Martii. J. P. Andrzej Rosmani umarł.

D. 29 Mart. W. Jordan, który był jenerałem w regimencie mirowskim, umarł.

D. 12. April. Z rana o godz. 10 I. W. Ignacy Przebendowski, wojewoda pomorski na starostwo krakowskie wjeżdżał.

Tegoż dnia o godz. 3 po południu przy Kleparzu na Szlaku za św. Floryanem 7 domów zgorzało, przyczyna ognia, że żołnierz od regimentu Kumpryczowskiego, z klucza strzelając, zapalił i uciekł na cesarką stronę.

D. 15 Aprilis Stanisław Rymkowski kuchmistrz W. I. Mt. prałata maryackiego Kiełczewskiego wyszedłszy na ptaki za miasto. dał trzymać parobkowi idącemu za sobą, fuzyą. Parobek coś robiąc wedle fuzyi wystrzelił i pod łopatką prawą dziurę mu zrobił, który nazajutrz w 24 godz. umarł.

D. 16 Aprilis. Po godzinie 9 wieczór browary królewskie i starosty krakowskiego nad Wisłą gmachy wielkie, osobliwie starościńskie wielkim kosztem niedawno wystawione, zgorzały. Ogień wszczął się z browaru królewskiego z chlewa, bo 49 sztuk bydła rogatego zgorzało i przy niem kobieta z córką i mężem i 3 konie w stajni. Podczas tego pożaru wielki wiatr był, wszystek ogień na miasto niosło i miasto przenosiło, bo aż pod św. Mikołajem w dworku P. Liskiego i Imci P. Liski k. k. w mieście w kamienicy Imci P. Maryaniego radcy krak. dachy od przyniesionych z wiatrem

iskier zapaliły się, aż zaledwo ugaszono i ledwie wtenczas obroniono, gdyż straszliwy ogień był i wiatr. W tych browarach drzewa M. król. bukowego w kozły ustawionego przeszło za 4000 złp. zgorzało, a browarnianego przeszło 50 kozłów prócz kilkaset sztuk całkiego drzewa; jednak gorzałki i kotły obroniono. Jakoż na podziękowanie P. Bogu, że zamek nie zgorzał w zamku wotywa solenna 9 Aprilis i u P. Maryi 21 Aprilis była.

D. 22 Aprilis Imci P. Paweł Scheit ławnik, kupiec krakowski po południu umarł.

D. 6 Mai Imci P. Rysiewicz pisarz prowentowy Wielkorządców krakowskich umarł.

A. 1779. 19 Maj. I. P. Don k. k. o godz. 8 z rana umarł.

D. 22 Maj Imć P. Hallerowa, Imć P. Ignacego Hallera k. k. żona, rodem z Tryestu z Włoch po połogu o godz. 2 po północy umarła.

D. 4 Decembris P. Jan Nep. Dwednicki introligator umarł.

**A. 1780.** 7 Maji. Szlachetni Szymon Rotkiewicz, prezydent, Jan Okasiński, Tomasz Czerkiewiec, Jan Bekierski, radni, Walenty Janowski wójt, Antoni Majewski, ławnik, Stanisław Chodakowski, syndyk, Tomasz Krzyżanowski instygator kazimierscy, byliśmy w Wieliczce po południu około godz. piątej mieliśmy audyencyę u Najjaś. Józefa II cesarza rzymskiego, dziękowaliśmy mu za zwrócenie miastu Kazimierzowi wsi Zabłocia. Ze mną najwięcej cesarz mówił po łacinie, w tej sali, gdzieśmy audyencyę mieli, tylko sam cesarz był i nas ośmiu, a jenerał Braun, jakeśmy weszli na salę, wyszedł i drzwi zamknął. Skończywszy audyencyą, gdyśmy

wychodzili, cesarz stanąwszy we drzwiach w przytomności bardzo wielu państwa przed salą znajdującego się, rzekł do nas „Valeant mihi bene“.

D. 3 Junii Marcin Krzyżanowski, ojciec mój kurka zbił.

D. 1 Julii. Zostałem pisarzem radzieckim kazimierskim.

**1783** d. 12 Januarii zrękowałem się z Imć panną Julianną Lichocką, instygatorówną krakowską.

D. 1 Martii. Ślub brałem z tąż Imć panną Julianną Lichocką za indultem w kościele św. Tomasza. Dawał ślub Jan Czerny podkustosz zamku krakowskiego.

Nazajutrz, to jest d. 2 Martii był obiad u Imć P. Lichockich, na którym byli radni krakowscy, każmiercy, palestra i familia, a potem całą noc tańcowali.

D. 3 Martii oddawiny były.

D. 14 Aprilis wyjechałem do Warszawy w interesie miejskim z p. Zakulskim.

D. 2 Maja podawałem memoryał Najjaś. Panu Stanisławowi Augustowi, królowi polskiemu, w interesie miasta i miałem następnego rezolucyą.

D. 11 Maja przyjechałem z Warszawy do Krakowa.

D. 13 Septembris. Byłem instalowany na radziectwo kazimierskie przez Imć Pana Choroszewicza pisarza Wielko-rządnego.

D. 14 Septembris Dawałem obiad radziecki w pałacu J. W. Małachowskiego, wojewody krakowskiego na Kazimierzu, na którym był magistrat kazimierski, palestra i familia.

D. 11 Julii. Straszne były pioruny za Wisłą i folwark misyonarski zapaliły i na Kleparzu pod solnym składem dom. Wielki był wtenczas strach. Nazajutrz zabił piorun I. P. Stanisława Chodaczowskiego.

**A. 1784** d. 14 Junii żona moja Julianna o 3 kwadransach na 7 z rana urodziła córkę, na którą bardzo chorowała. Chrzczona była w kościele P. Maryi d. 19. *Die eodem.* Trzymali ją do chrztu Marcin Krzyżanowski, ojciec mój, z Imć P. Salomeą Krzyżanowską, matką moją. Dane jej imię Justyna Salomea.

D. 23 Septembris. Wyjechałem do Grodna z Imć Panem Bednarskim i Duninem w interesie miasta Kazimierza.

**A. 1785** d. 28 Februari. Nadzwyczajny mróz był rano, widziana była tęcza na niebie sposobem miesiąca leżąca, pod nią trzy słońca, zwyczajne w środku, a dwa nadzwyczajne, pokazujące krzyże w końcach. Astronomowie obserwując to, grozili wielką rewolucyą ziemi, mającą nastąpić.

D. 1 Martii nazajutrz był jeszcze większy mróz.

D. 23 Augusti. Było trzęsienie ziemi w Krakowie po okolicach na kilka mil o 5 minut na godz. 7 z rana, żadnej jednak szkody nigdzie nie uczyniło, prócz strachu.

D. 21 in 22 Octobris. W nocy kasę miejską, kazimierską tygodniową w celbudzie miejskiej przy moście wielickim okradziono za prezydencyi Rotkiewicza, Lonara Czerkiewicza, podkomorstwa Wisłockiego. Bramnym był Kudasiewicz, jak Czerkiewicz powiadał, wzięto 500 złp. i 50 dymowego. NB. na przeciwko tej Izby, gdzie kasa miejska

była kasa komory i dwóch strażników nocnych nie spało, a nic nie słyszeli.

D. 28 Martii. W poniedziałek Wielkanocny jeździliśmy sanną po Wiśle na Zwierzyńcu na Emaus, ja, I. P. P. Trajtler, Frystacki i Walenty Lichocki, a ze Zwierzyńca pojechaliśmy Wisłą na Bielany. W ten dzień wszystkie procesye po Wiśle szły na Emaus.

D. 25 Decembris. O godzinie 3 kwadranse na 9 wieczór żona moja Julianna porodziła syna, którego chrzciny były d. 2 Januarii 1786 w kościele Panny Maryi, dano mu imię Adam, Szymon, Jan. Trzymali go do chrztu szlach. Szymon Rotkiewicz, radca krakowski i Justyna Lichocka, syndykowa krakowska.

**A. 1786.** D. 7 Januar. Mróz bardzo wielki był i tęcza na obłokach taka sama jak r. 1785 d. 28 Februarii.

D. 27 lutego w ostatni poniedziałek rano o czterech minutach na piątą było trzęsienie ziemi w Krakowie, którego ja sam doświadczyłem przez pięć minut.

D. 12 Sierpnia. W sobotę rano o godz. 7 porucznik Markurant i chorąży Zaleski obydwa od regimentu królewskiego strzelali się pod Bielanami o pięć kroków, ale się nie trafili, potem się bili na szpady i oba ranieni zostali. *Primis diebus Octobris* zima się zaczęła i Wisła stanęła pod Krakowem.

D. 3. Grudnia W pierwszą niedzielę adwentową po godz. 5 wieczornej o pięciu minutach było trzęsienie ziemi huk i grzmot straszny pod ziemią słychać było i całym Krakowem kilka razy za-

trzęsło; było to trzęsienie krótsze, jak 27 Febr-arii, ale daleko gwałtowniejsze i straszniejsze. Jak się przestało trząść, na powietrzu czuć było siarkę i saletrę i wiatr powstał, ale na wszystko uderzała smutna i okropna postać, nigdzie nic nie zwaliło, ale mury i sklepienia w wielu miejscach porysowały się. To trzęsienie ziemi daleko od Krakowa wtenczas uczuto, nawet w Piotrkowie.

**A. 1787.** Dnia 3 czerwca. W sam dzień św. Trójcy po południu o godz. 2 zaczęła lecieć szarańcza przez Kraków, leciała ciągiem 5 kwadransów niezbyt gęsto.

**Przyjazdu Najjaśniej. króla polskiego do Krakowa opisanie 1787 D. 15 czerwca.** W piątek po południu o godz. 5 synagoga kazimierska dla następującego sabbasu wychodziła przed króla. Najprzód przed nimi na koniku drewnianym jechał ich błazen, potem szli ich muzykanci, za muzykantami małe żydy z proporcami, potem coraz starsi w latach, potem ich duchowni i starsi, każdy ich stan przedzielał baldach, których było 6 bardzo bogatych, wszyscy szli parami przez miasto i sabbas odprawiali w nocy na polu.

Tę noc z 15 na 16 Junii król IM. nocował w Kościelnikach mil dwie od Krakowa. Dnia 16 czerwca w sobotę IM. wjeżdżał do Krakowa: z noclegu swego, aż do Czyżyn jechał w landarze, a w Czyżynach przesiadł, się na konia i wdział mundur wojewody krakowskiego. Pod Czyżynami czekali żydzi kazimierscy, chcąc w polu witać króla, ale, gdy król nadjeżdżał i ich błazen zaczął swoje sztuki na swoim drewnianym koniu pokazywać, a koń płochy pod królem zaczął skakać, tak za-

raz laufry chwycili i już cały czas prowadzili, a żydzi nie mieli żadnej mowy do króla. Nad Wodkami pod austeryą miejską I. P. Kasparego radcy krak. witało go województwo krakowskie; dopiero ruszyli wszyscy do Krakowa, naprzód jechali ułani wojewódzcy (bo na przyjazd królewski każdy szlachcic 2-och ułanów miał) w zielonych kurtkach i rajtuzach, potem ułany królewskie, za nimi kawalerya narodowa, za kawaleryą szlachta województwa krakowskiego w mundurach, za szlachtą król, wedle niego zaś senatorowie, ministrowie, generałowie w asystencyi. Jak tylko ruszył od austeryi Kasparego. z dwóch szańców Mikołajskiego i Sławkowskiego z armat ognia dano. Od Wodek jechał przez Lubicz. Od Lubicza z tamtej strony od Kleparza stał magistrat kleparski, za nim cechy z chorągwiami, a za cechami miasteczka wielkorządowe także z chorągwiami, aż przed Floryańską bramę, z drugiej strony od Lubicza wedle wałów krakowskich aż do bramy Floryańskiej stały cechy kazimierskie (które na tę paradę przez miasto Kraków z swemi chorągwiami przechodziły) a przy samej bramie Floryańskiej magistrat kaźmierski. Jak król dojeżdżał do bramy J. W. Wodzicki Józef komendant, generał regimentu pieszego grenadyerów pod imieniem królewicza chodzącego, szlagbant to jest rogatkę zawarł i dopiero klucze oddawał królowi. Król dotknąwszy się kluczy ręką rzekł: „Pod dobrym komendantem i w dobrych rękach są klucze. Oddaję je W. Panu nazad; Jenerał pocałowawszy króla w rękę klucze odebrał i rogatkę otworzył. Król, gdy wjechał w bramę Floryańską, naprzeciw kordegardy, gdzie

są ganki kamienne stał magistrat krakowski i imieniem miasta witał go szl. Józef Wytyszkiewicz, prezydent miasta i klucze oddał. Król podczas mowy przez prezydenta mianej stał na koniu z odkrytą głową, potem, podziękowawszy im za przywitanie i klucze oddawszy, jechał dalej. W bramie Floryańskiej stała kongregacya kupiecka tylko przy szpadach i szablach bez flint i chorągwi; od bramy Floryańskiej, aż do zamku z obydwóch stron stały cechy z bronią i chorągwiami tak jak kazimierscy, a przed P. Maryi kościołem regiment z sztandarami. Podczas wjazdu królewskiego we wszystkich kościołach dzwoniono, ale bębnić, jak król nadjeżdżał, ani chorągwiami wywijać dla dzikiego pod królem konia nie dano, tylko każdy cech zwyczajem żołnierskim schyliwszy chorągiew przed nadjeżdżającym królem, niepodniósł jej, aż król przejechał, Przed bramą zamkową witał króla Eliasz Wodzicki starosta krakowski. Król stanąwszy w zamku przed katedralnym kościołem z siadł z konia, a wszedłszy do kościoła był witany przez JW. Olechowskiego sufragana Krakowa; potem wysłuchawszy Mszy św. poszedł pieszo na pokoje. Wszedłszy w zamek w dziedzińcu w dolnych galeryach witany był przez ławników wyższego prawa, od których miał mowę szl. Wojciech Mączyński wójt. Na górze witały go damy, obiad u siebie w zamku jadł, a JW. Tyszkiewicz, hetman litewski i inni z królem JM. przybyli, u prezydenta krak. Po południu król obchodził zamek.

D. 17 czerwca w niedzielę król IM. był na nabożeństwie w kościele katedralnym, potem dał audyencyą województwu, od którego miał mowę

JW. Małachowski, podkomorzy krakowski, na nią król odpowiedział i wszyscy wojewodzianice króla w rękę całowali. Po tej audyencyi miała akademia krakowska audyencyą; gdy wchodzili do sali audyencyonalnej, najprzód przed nimi szli bedelowie *togati* z berłami trzema, potem akademicy *togati* parami *per senium*, naostatku JW. Oraczewski rektor, który miał mowę, król odpowiadając mu chwalił bardzo jego mądrość. N. B. Jan Oraczewski był to człek świecki, bywał posłem, konsyliarzem w radzie Nieustającej, człek wielce uczony i od wszystkich szanowany. Po tych audyencyach król Jmć szedł pieszo z zamku przez Grodzką ulicę, Bracką ulicą na obiad do JW. wojewody krakowskiego w pałacu Wielopolskich, przy Franciszkanach będącego.

D. 18 w poniedziałek. Było wprowadzenie Kurka, wszystkie cechy asystowały z bronią, a król Jmć podczas tej całej parady był u siostry swej J. W. Branickiej hetmanowej, stojącej u JW. starosty krakowskiego w pałacu w rynku, wychodzącym z Brackiej ulicy, narożnie na prawej ręce położonym i z okna się przypatrywał; Każdy cech popisywał się z swoją paradą, chorągwią wywijając. Król kurkowy Glixelli, szklarz, był wołany do pokoju do króla. Obiad dawał J. W. Ożarowski, kasztelan wojnicki. Po południu przez godzinę był król na celestacie i przypatrywał się strzelbie. W nocy ks. prymas przyjechał pocztą. Dnia 19 we wtorek. Najprzód na referendaryą litewską przysięgał J. W. Hugo Kołłątaj, kanonik krakowski. Magistrat krakowski witał J. O. księcia prymasa przez prezydenta Wytyszkiewicza, kapi-

tuła przez J. W. Olechowskiego. Miał publiczną audyencyą u króla Imci magistrat krakowski, od których miał mowę szl. Piotr Szaster, radca krakowski. Na nią od tronu JW. Chreptowicz, podkomorzy litewski odpowiadał. Magistrat i rotmistrze do pocałowania ręki królewskiej przypuszczeni byli. Obiad król JM. dawał w zamku, na którym byli wszyscy panowie i szlachta, 4 radnych krakowskich, jakoto: Wytyszkiewicz prezydent, Szaster, Wohlmann i Kaspary.

D. 21 we czwartek. Była publiczna zwykła królom polskim procesya na Skałkę odprawiona. Magistraty, krakowski, kazimierski i kleparski z cechami, konwentami, księża, kapituła i panowie wszyscy asystowali. Celebrował ks. prymas pontificaliter, a król Imć szedł pieszo, tam słuchał Mszy św. lekty, którą miał ks. Szembek, biskup płocki, po Mszy św. dawał benedykcyą ks. prymas, a potem miał mowę prowincyał pauliński do króla. Wieczór był bal wielki u króla w zamku. Szlachta bez biletów, z miasta za biletami byli, na którym i ja byłem. Zamek cały zewnątrz był illuminowany, stoły zastawne, jadło się i piło, co tylko się chciało, żeby tylko tak częściej bywało. Tańcował król z Wincentego Laskiewicza i Bemiuszki kupców krakowskich żonami, tańcowałem też i ja, potem królu bawiono krakowskimi chłopskimi tańcami, mikuśce zwanemi.

D. 23 w sobotę magistrat kazimierski miał audyencyą, mowę miał Zakulski, którą czytał napisaną, ale ją ledwie przeczytał, po której odebraliśmy z ust króla Imci rezolucyą i wszyscy całowaliśmy go w rękę, potem pojechał na Bielany.

). 24 czerwca w niedzielę wieczorem był król
kościele Panny Maryi. Tej nocy był bal w Su-
iennicach sumptem kongregacyi kupieckiej, na
tórym był król, prymas i panów bardzo wielu,
ukiennice były pięknie illuminowane, darmo, ale
eść i pić za pieniądze.

D. 26 Czerwca we wtorek przed południem
ył król na ratuszu krakowskim, w aktach dzień
ycia swego pierwszy z królów podpisał, potem
ojechał do akademii. Dnia 28 we czwartek. Po
ołudniu był na Kazimierzu w kościele Bożego
iała i u mostu, także w okopach szwedzkich. Tego
nia cesarz przyjechał kordonem, król posyłał ku-
yera, aby się mógł widzieć, ale cesarz bardzo
pieszył.

D. 29 czerwca w piątek w dniu św. Piotra
Pawła apost. był na nabożeństwie w zamku, po-
em rozdawał podarunki jakoto: J. W. staroście
rak. order. Orła białego, J. W. Olechowskiemu
Wacławowi Sierakowskiemu kan. katedr. sygnety
yamentowe; J. W. Wodzickiemu, jenerałowi regi-
ientu stojącego tabakierę, Folkmitowi, poruczni-
owi tegoż regimentu zegarek, Kowalskiemu bur-
rabiemu zamku zegarek. Wieczór o godz. 6-tej
yjechał król Imć landarą, cechy i magistrat kra-
owski tak stali, jak na wjazd, a kleparski ma-
istrat we Floryańskiej bramie, cechy od bramy,
ż w ulicę Długą, dalej Kleparzanie, Król jechał
o Krzeszowic, odprowadziło go bardzo wiele pań-
twa, z armat strzelano, i tak pozbyliśmy z żalem
ana naszego, który się obiecał częściej tu bywać [1]).

[1]) Bliższe szczegóły patrz J. Lichockiego: Dyaryusz po-
ytu St. Augusta w Krakowie 1787 r.

D. 27 sierpnia Karmelici Trzewiczkowi z dekretu konsystorskiego wyszli z klasztoru św. Tomasza na Piasek i kościoła odstąpić musieli, znowu in Octobri nazad powrócili się.

D. 29 listopada w dzień czwartkowy z rana o 3 kwadranse na 8, żona moja Julianna urodziła córkę, która chrzczona była w kościele Panny Maryi w Rynku krakowskim d. 2 grudnia. Trzymali ją do chrztu szl. Franciszek Traitler, ławnik wyższego prawa i szl. Urszula Frysztacka; dano jej imię Barbara i Maryanna.

W r. 1788 na 1789 zima bardzo tęga była, zaczęła sie *mediis* Novembris 1788 trwała aż od *primas dies* Aprilis. Mrozy tak tęgie były, że na 24 gradusy ludzie marzli, bydło, zwierzęta i ptaki. podczas tej zimy, gdy najtęższy mróz był, w nocy o godz. 2 J. P. Lichockiemu, syndykowi, oranżerya na ul. Szpitalnej zgorzała 17 Decembris 1788.

**A. 1789** d. 9 Aprilis w sam Wielki czwartek o godz. 5 wieczornej umarł szl. Józef Lichocki, ojciec żony mojej, nazajutrz wieczór w Wielki piątek cicho wyniesiono ciało do kościoła Panny Maryi, a d. 22 Aprilis odprawione były egzekwie w kościele Panny Maryi.

D. 30 Aprilis o godz. 3 po południu umarł szl. Piotr Wawrzyniec Nowicki, radca kazimierski 4 maja pochowany na Kazimierzu u Bożego Ciała.

D. 5 maja w samo południe umarła szl. Justyna z Mączeńskich Lichocka szl. Filipa Lichockiego, syndyka krakowskiego, szwagra mego małżonka, d. 10 maja była eksportacya, a 11 pochowana u Panny Maryi.

D. 23 Augusti zaraz po południu był wielki grzmot, na Kazimierzu, idąc od Wolnicy wedle kamienicy narożnej a parkanami ogrodów p. Zakulskiego, radcy kazimierskiego, ku żydowskiemu miastu, piorun uderzył, jednego żyda zabił, a drugiego ogłuszył; u zabitego znaleziono znak na wierzchu głowy, jak od małej kuli przebity, kapelusz miał przedarty, a krymkę przestrzeloną. O tym samym czasie na Zwierzyńcu piorun chłopa zabił. D. 2 Octobris na błoniu za Kleparzem domostwo zgorzało o godz. 10 przed południem, a w czasie tego pożaru w mieście na Sławkowskiej ulicy i na Grodzkiej w kominach zapaliło się. Tego samego dnia wieczór po godz. 8 w mieście Krakowie wielki pożar był, na Sławkowskiej ulicy zapaliły się były w kamienicy Markiewicza, to jest wozownie, stajnie, siano zgorzało, podczas tego ognia tyły Narkiewicza, tyły kamienicy p. Borka, kasztelanica, zapaliły się dachy u Bonifratrów, w tyłach u p. Kaizarowicza i Choinowskiego; ale dachy powyrywano i zbroniono, a gdyby nie wczesne i dobre bronienie wielka szkoda i pożar byłby.

D. 23 Octobris. Żona moja Julianna o godz. 5 wieczór urodziła syna, którego nazajutrz trzymali do chrztu s. Im. P. Walenty Lichocki, pisarz wielkorządcy i podwójci krakowski z Imć panną Józefą Lichocką. Dano mu imię Jan Kanty, Walenty i Marcin.

A. **1790**. W tym roku zaczęły się komendy polskie ściągać w okolice Krakowa, a komendy cesarskie w okolice wielickie. W maju zaczęto nagle zamek krakowski fortyfikować i w prowianty opatrywać.

D. 14 czerwca Imć p. Elżbieta z Lichockich Trajtlerowa umarła.

D. 29 czerwca. Na Krzemionkach cesarscy zaczęli okopy sypać. Choroba moja, którą cierpiałem od 15 września 1789, to jest febra, ustała mi tego roku we wrześniu, oprócz czego zachorowałem był 25 listopada 1789 bardzo niebezpiecznie na gardło.

D. 16 września Imć P. Jan Samuel Liszka umarł.

A. D. **1791** [1]) 11 maja Imć panna Józefa Lichocka wzięła ślub z Imć Panem Trejtlerem za dyspenzą rzymską.

D. 12 maja Imć Pan Jan Trajtler, szwagier mój umarł.

D. 25 sierpnia. Żona moja Julianna urodziła syna o 3 kwadransach na piątą po południu. Ochrzczony w kościele Bożego Ciała na Kazimierzu, przez Imć ks. Zieleszkiewicza. Trzymali go Imć Pan Jagielski, major wojsk koronnych, plenipotent miast wolnych wydziału krakowskiego z Imć Panią Laszkiewiczową U. Wincentego Laszkiewicza, sędziego apellacyjnego małżonką. Dano mu imię Ludwik, Józef.

D. 23 października. Imć P. Katarzyna z Okońskich Rotkiewiczowa umarła.

A. **1792.** D. 14 kwietnia. Z mocy nowego prawa obrano prezydentem krakowskim J. W. Franciszka z Wielopolskich Myszkowskiego, margrabię pińczowskiego, orderów polskich kawalera.

---

[1]) Pominięte w tych Pamiętnikach szczegóły ogłoszenia i dziejów Konstytucyi 3 maja, zobacz w broszurze K. Bąkowskiego „Kraków w czasie konstytucyi 3 maja. Kraków 1891.

D. 15 Kwietnia. Obrany jest Wiceprezydentem krakowskim szl. Michał Wohlman, radnym zaś szl. Fryderyk Klose, Alojzy Kraus, Józef Wytyszkiewicz, Filip Lichocki, Sebastyan Zakulski, Karol Sobieniowski, Wojciech Jusch i Jan Laurenty Laszkiewicz.

D. 16 Kwietnia. Obrany jestem przez magistrat krakowski głównym jeneralnym syndykiem.

D. 14 maja. Zawiązana w Targowicy konfederacya pod laską JW. Stanisława Szczęsnego Potockiego, jenerała artyleryi konnej przeciwko konstytucyi z dnia 3 maja 1791. 18 maja podana deklaracya moskiewska i wkroczenie wojsk moskiewskich do Polski na wsparcie konfederacyi targowickiej i zniesienie konstytucyi 3 maja. Zaraz 19 kwietnia wkroczyły wojska moskiewskie do Polski, było kilka potyczek znacznych, najznakokomitsze 2 batalie, pierwsza pod Zieleńcami, na której na naszych 3000, moskali 9000 legło [1]). Nasi zdobyli moskiewski sztandar od pułku huzarskiego ekaterynosławskiego. Moskale ustąpili z placu. Nasi wtenczas wszystką amunicyą byliby zabrali, gdyby jenerał Czapski, rezerwą komenderujący był posłuszny ordynansowi i przyszedł na pomoc. Druga najsławniejsza pod Dubienką, gdzie jenerał polski Kościuszko, sławny wojną amerykańską w 3500 ludzi bronił się Kochowskiemu, generałowi moskiewskiemu w 17000 Moskali atakującemu. Moskale naszym tył wzięli kordonem austryackim, musiał się Kościuszko z okopów rejterować, ale że był jenerał bardzo doświadczony, nic mu w rej-

[1]) Cyfry przesadzone.

teradzie zrobić nie mogli. Zginęło naszych dwie kilkadziesiąt, a Moskali, jak sami powiadali 7000, między którymi syn generała Kochowski i starszy pułkownik Palembach. Nasi żołni ordery i medale z Moskali nazbierawszy, odes ich pudło królowi na znak, że pod Dubienką moskiewskich legło bohaterów. Sami Moskale w kie pochwały oddawali Kościuszce.

D. 10 czerwca. Król zrobił akces z wojsk do konfederacyi targowickiej [1]), między wojsk obiema armisticium stanęło. Moskale i pol wojska rozeszły się po kraju na kwatery. Ko deracye wszędy się wiązały, Urzędy konstytucy zrzucały, a dawne przywracały. W Proszowic in August ozawiązała się konfederacya, in Sept bri zrzucili w Krakowie magistrat konstytucy a stary przywrócili. Ja wróciłem się nazad na sarstwo i radziectwo kaźmierskie.

D. 13 Octobris. Po ustąpieniu szl. Filipa chockiego na radziectwo krakowskie, obrany stem syndykiem krakowskim.

**A. 1793.** D. 24 stycznia. Wyjechałem z K kowa do Grodna z IM. Panami Kasparym, ra i Witowskim, starszym gminnym do Najjaśniej konfederacyi jeneralnej. Jak podaliśmy prośby drukowane; wróciliśmy dnia 25 marca.

D. 12 sierpnia w poniedziałek o 3 kwandra na pierwszą popołudniu żona moja urodziła sy trzymali go do chrztu w kościele Panny Ma IM. Pan Karol Lichocki, kapitan artyleryi kor nej, brat żony mojej z IM. Panią Heppenową, ż

[1]) Stało się to dopiero 24 lipca t. r. (Przyp. wyd.)

IM. Pana Heppena, pułkownika regimentu grenadyerskiego 2 szefostwa JW. Wodzickiego, dano mu imię Jacek, Karol.

Wtym roku Moskale i Prusacy zabrali powtórnie kraj polski, a sejm w Grodnie przyznał im ten zabór.

D. 24 grudnia. Wyjechałem do Warszawy w delegacyi od miasta; powróciłem 1 marca 1794.

D. 23 marca **1794** wyszli Moskale z Krakowa, zostali się tylko polscy żołnierze, to jest batalion regimentu 3 szefostwa JW. Czapskiego.

D. 24 marca. Powstanie narodu polskiego pod naczelnikiem Tadeuszem Kościuszką, sławnym generałem, ogłoszone w ratuszu krakowskim, potem pospolite ruszenie ogłoszone [1]).

D. 1 kwietnia. Tadeusz Kościuszko, najwyższy naczelnik siły zbrojnej narodowej wyszedł z Krakowa przeciw nadchodzącym Moskalom.

D. 4 kwietnia. Pierwsza batalia z wielką chwałą naszych i pożytkiem, bo naczelnik z trzema batalionami piechoty, kilką szwadronami kawaleryi i 3000 chłopów z kosami i pikami zbił Moskali, których było przeszło 9000, z nich przeszło 2000 na placu położył i 12 armat odebrał.

D. 6 czerwca była batalia pod Szczekocinami z Moskalami i Prusakami, tam się naczelnik rejterował, lecz mu ta batalia chwałę uczyniła.

---

[1]) Szczegóły powstania Kościuszkowego i wejścia Prusaków zobacz w broszurze K. Bąkowskiego „Kraków za Kościuszki“ Kraków 1894 i w broszurze „Kraków w r. 1794“ przez ks. Wacława (Nowakowskiego) Kapucyna

D. 17 kwietnia miasto Warszawa powstało — tam się trzy dni z Moskalami bili, reszta ich uciekła z miasta.

D. 15 czerwca. Prusacy odebrali Kraków za zdradą Ignacego Wieniawskiego, komendanta.

D. 14 czerwca. Celestat zgorzał, ogień był zapuszczony przez żołnierzy pruskich.

D. 16 sierpnia żona moja urodziła syna o godzinie kwandrans na drugą po południu, chrzczony w kościele Panny Maryi. Trzymali go do chrztu IM. Pan Jan Chryzostom Czałczyński, prezydent krakowski z IM. Panią Maryanną Mączeńską. Dano mu imię Tadeusza dla pamiątki powstania narodowego pod naczelnictwem Tadeusza Kościuszki, drugie imię Roch.

D 8 września Polacy króla pruskiego pod Warszawą w 60000 wojska swego i moskiewskiego odegnali.

D. 10 października. Nieszczęśliwa batalia pod Maciejowicami, naszych było 6 batalionów piechoty. Kawalerya wszystka uciekła. Naszych częścią wybito, częścią w niewolę zabrano i armat 20. Naczelnik Kościuszko 3 razy ranny w niewolę dostał się. Tam sami Moskale byli pod komendą generała Fersena w liczbie 21000, ale ich także dużo legło. Od tej batalii już wszystko źle szło. Nasi obrali naczelnikiem Tomasza Wawrzeckiego. Wojska polskie, które się były zapuściły w kraje pruskie i Moskiewskie nazad cofnęły się, a jenerał moskiewski Suwarów ku Warszawie ciągnął.

D. 4 listopada. Moskale Pragę pod Warszawą szturmem wzięli, część jej spalili, a obywateli wyrżnęli. Nazajutrz Warszawa kapitulowała. Potem

wojska polskie rozeszły się, a kraj polski cały Moskale, cesarscy i Prusacy opanowali.

**1795.** Wtym roku Moskale króla polskiego z Warszawy do Grodna wywieźli zabrawszy wszyststkie meble, skarby Rzptej, mennicę, wszystkie archiwa koronne, metryki i bibliotekę Załuskich. W tym roku ogłoszono, że kraj polski zupełnie rozebrany będzie.

**1796.** D. 5 stycznia rano Prusacy wymaszerowali, a cesarscy pod komendą Joulona wmaszerowali do Krakowa.

D. 17 kwietnia JW. baron de Margelik, pełnomocny komisarz cesarski, odprawiał wjazd do Krakowa [1]).

D. 5 sierpnia. Żona moja Julianna o godzinie wpół do 11 przed południem urodziła córkę. Chrzczono ją w kościele Panny Maryi dnia 7 sierpnia, dano jej imię Marya, Cecylia: trzymali ją do chrztu IM. Pan Filip Lichocki, prezydent Krakowa i Cecylia małżonka.

D. 9 sierpnia książe Auersperg, komisarz hołdowniczy cesarski odprawił publiczny wjazd do Krakowa.

D. 17 sierpnia w Krakowie odprawiło się homagium Galicyi zachodniej.

**1797.** D. 27 czerwca córka moja Marya Cecylia umarła na Prądniku dominikańskim, pochowana tamże w kaplicy i ma wmurowany przy wielkim ołtarzu nagrobek na marmurze takowy:

---

[1]) Bliższe szczegóły zajęcia Krakowa przez Austryaków w książce K. Bąkowskiego: Historya Krakowa w zarysie (Bibl. Krak. Nr. 6.)

„Wprzód niźli swą śmiertelność Maryanna znała
„Niedorosłszy i roku, życia dokonała.
„Załosni jej rodzice Tomasz Krzyżanowski,
„Julianna z Lichockich, gdy na wyrok Boski
„Dusza do nieba wzięta, tu złożyli ciało,
„Aby wspólnego wszystkim wskrzeszenia doznało."

Żyła miesięcy 9 dni 26, umarła r. 1797 dnia 27 czerwca.

D. 30 grudnia zachorowałem na bicie gwałtowne krwi do głowy — kurowali mnie doktorowie. IP. Żukowski Franciszek był ordynaryuszem, ad consilia przybrani IMP. Antoni Szaster, Hatschginst illustrissimus de Loraus, consiliarius gubernialis, protemedicus in Galicia occidentali.

**1798**. D. 8 lipca o godz. 3 kwandranse na drugą po południu żona moja urodziła syna. Chrzczono go w kościele Panny Maryi w Krakowie. Dano mu imię Tomasz z Akwinu, Jan z Dukli i Franciszek Seraf. Trzymali go do chrztu IM. Pan Franciszek Bugajski, aptekarz, kupiec krakowski, IP. Panna Maryanna Frysztacka.

D. 29 lipca. Uderzył piorun w zamek królewski, w dawną mennicę, tylko o kilka kroków od sklepów, gdzie prochy złożone, zapalił pułap, ale ogień zagaszono.

D. 17 listopada. Zaczęli Moskale przez Kraków maszerować pod komendą jenerała Rosemberg przeciwko Francuzom, szło ich 24000 sześcioma kolumnami po 6000 na raz. Każda kolumna miała jeden dzień odpoczynku. Najwięcej było piechotnych pułków, to jest grenadyerów, muszkieterów i jegrów t. j. strzelców. Kawaleryi regularnej żadnej nie było, tylko dwa pułki kozaków nieregularnych.

**1799.** Przechodziło znowu 50000 Moskali przeciwko Francuzom przez Kraków pod komendą jenerała Gorczakow, to jest piechota, grenadyerzy, muszkieterzy, jegry, tudzież kawalerya, kierasyerowie, karabinierowie, dragony, huzary — tatarskie, kozackie regularne pułki i jeden pułk polaków Baranowskiego. Maszerowali ośmią kolumnami: każda kolumna miała dzień odpoczynku. Zaczęli maszerować przez Kraków dnia 7 czerwca 1799, mieli ci także z sobą wielką artyleryą, za obiema zaś przechodami sztandary, armaty i bagaże wszyscy nowe mieli.

**1800.** D. 6 stycznia zaczęli przechodzić przez Kraków Moskale, ci co poszli na Francuzów, już pobici. Szli 6 kolumnami, nie było ich więcej, jak 30000 z tych, co po dwa razy przez Kraków przechodzili, co także przez Lwów i Węgry na Francuzów i morzem posłani byli. Każdemu pułkowi brakowało ludzi. Sztandarów, armat, artyleryi ciężkiej już bardzo mało prowadzili, lecz zdobyczy mieli dostatkiem.

D. 20 lipca w południe matka moja najukochańsza Salomeja z Przepiórskich Krzyżanowska umarła w wieku 88. Niech w Bogu odpoczywa. Czytelniku zmów Pozdrowienie anielskie. Pochowana dnia 23 lipca przy kościele św. Piotra Małego na Garbarzach będącego, tamże na cmentarzu, gdyż w mieście Krakowie rząd cesarski mury od cmentarzów poobalać kazał, ciała zaś zmarłych przed ustanowieniem cmentarza jeneralnego na przedmieściach chowano. Z tej przyczyny dla parafian fary WW. ŚŚ. cmentarz przy kościele św. Piotra na Garbarzach był wyznaczony. Jej ojco-

wie przyszli z nią małą podczas powietrza tu do Krakowa z Kalisza.

D. 29 września. Siostra moja Elżbieta Chryścińska w wieku 47 lat umarła pochowana dnia 2 października na cmentarzu przy kościele św. Piotra Małego. Niech w Bogu spoczywa.

**1802**. D. 2 czerwca umarł Karol Lichocki, kapitan artyleryi polskiej z odniesionego w Warszawie podczas powstania narodu polskiego dnia 17 kwietnia 1794 w pierś kartaczem armatnim plejzeru, pochowany u ks. Kapucynów tu w Krakowie w grobie i nagrobek mu bracia postawili.

D. 16 października o godzinie kwandras na ósmą wieczór zszedł z tego świata ojciec mój najukochańszy Marcin Krzyżanowski, mieszczanin krakowski. Był on rodem ze Lwowa, pochodził z Tatarów, lecz ojciec jego wiarę katolicką przyjął, w której też ojciec mój żył i umarł. Był mieszczaninem krakowskim, rotmistrzem w czasie oblężenia przez Moskali pod komendą ks. Apraksyna miasta Krakowa r. 1768; jako rotmistrz miejski bronił bramy Floryańskiej i Sławkowskiej. Pierwszy szturm ks. Panina u bramy Floryańskiej wytrzymał, przy którym ks. Panin poległ. W czasie powstania narodu polskiego 1794 był obranym przez naczelnika Kościuszkę sędzią kryminalnym województwa krakowskiego. Nakoniec był podstarszym szkoły strzeleckiej krakowskiej, prowizorem kościoła św. Macieja, asesorem w ekonomii miejskiej i gminnym krakowskim, miał wielkie zaufanie u obywatelstwa i u szlachty — umarł w wieku życia swego 81 pochowany na Kleparzu na cmen-

tarzu św. Filipa i Jakóba dnia 19 października 1802 r. gdyż jeszcze na jeneralnym cmentarzu nie chowano. Niech w Bogu odpoczywa, czytelniku westchnij za duszę jego. Na dwa lata przed swoją śmiercią, to jest roku 1800 kazał sobie trumnę zrobić i na niej wypisać rok 1802, a tym sposobem wcześnie przewidywał swoją śmierć i nieomylił się w napisanym roku, gdyż roku 1802 umarł.

**1803**. D. 11 kwietnia spalił się w nocy o godz. 10 na Kleparzu browar Kamińskiego.

D. 19 kwietnia o godzinie w pół do 11 przed południem wszczął się ogień na Zwierzyńcu, spalił się dom Michalskiego i trzy inne. Ogień trwał długo i był, że z wiatrem, niebezpieczny.

D. 28 września umarł Kasper Meciszewski, adwokat prowincyonalny.

D. 4 listopada umarł Imć. ks. Karol Lochman, archipresbiter krakowski.

**1804**. D. 5 maja umarł J. Franciszek Treitler, szwagier mój, w karczmie na Cle, jadąc ze wsi swojej Świętoborzyc. Chowano go dnia 10 maja we wsi jego Pobrowcach.

D. 14, 14 i 16 maja było mrozu 6 gradusów według termometru Reaumura, dnia 14 często grad i śnieg padał, a dnia 15 śnieg spadł i okrył pola.

D. 18 września umarła JP. Salomea Lichocka, matka mojej żony.

D. 4 października syn mój Adam wyjechał do Wiednia z IMP. Szydłowskim.

**1805**. D. 1 Februar. Franciszek Grzybowski umarł w południe. W październiku rozpoczęła się wojna między Austryą a Francyą i wtymże miesiącu zaraz na początku armia Austryacka 100,000

pod Ulmem zniesiona, gdzie Francuzi odebrali 200 przeszło armat i wzięli niewolnika 60,000.

D. 11 Novembris Francuzi Wiedeń odebrali pod komendą jenerała Davoust.

D. 18. Novembris. Do Krakowa przymaszerowała pierwsza kolumna gwardyi imperatora rosyjskiego, idąca na pomoc casarzowi Austryjackiemu przeciwko Francuzom.

D. 19 Novembris przyszła druga kolumna i złączywszy się z pierwszą wyszła 20-go prowadzona przez Wielkiego Księcia rosyjskiego Konstantego.

D. 20 w południe przyszła 3-cia kolumna, a wyszła 21 Novembris. Gwardya ta składała się z artyleryi konnej, strzelców, grenadyerów i kawaleryi, lud był piękny i bardzo rosły, słowem był to cel narodu rosyjskiego.

D. 2 Decembris. Była batalia w Morawie pod Austerlitz między wojskiem francuskiem pod komendą ich cesarza Napoleona Bonapartego, a wojskiem rosyjskiem pod komendą imperatora rosyjskiego Aleksandra I tudzież wojskiem austryackiem pod komendą cesarza rzymskiego Franciszka II. Francuzi nazwali ją batalią trzech cesarzy. Francuzów było przeszło 100,000, Moskali 80,000, cesarskich 25,000, Francuzi wygrali. Moskale bardzo wiele armat i bagaży stracili, tak dalece, że oficerowie wszystkie bagaże, a jenerałowie swe tornistra stracili.

D. 6 grudnia armisticium między temi wojskami stanęło.

D. 10 grudnia po północy o godz. 3 przyjechał od swej armii do Krakowa imperator rosyjski

Aleksander I stanął w kamienicy J. Szydłowskiego na ul. Floryańskiej, to jest tylko przespał się. W czasie swej bytności pytał się gospodarza, czyli jest bezpieczno przez Galicyę jechać. Gospodarz mu odpowiedział, że bezpieczno. On znowu mówił. Ale tu ma być rewolucya. Gospodarz odpowiedział, że nie ma żadnej rewolucyi i że jest bezpieczno. On powiedział: „a mnie inaczej o tej Galicyi powiedziano". Przespawszy się trochę, wyjechał rano o godzinie 6 i tylko trzy godziny bawił w Krakowie, lecz wyjechawszy konie w jego powozie uwięzły, pod Czyżynami wysiadł i szedł piechotą do Mogiły, z nim nie jechał nikt więcej, tylko jenerał Tołstoj i doktor nadworny. Gdy przyszedł do klasztoru do stancyi IM. ks. Wierzbickiego, natenczas przeora, prosząc o konie, udał się być adjutantem od jenerała, a gdy mu mówił przeor, że jest podobny do Konstantego, wielkiego księcia rosyjskiego (bo to był jego brat) odpowiedział car: tamten Moskal i ja Moskal tośmy podobni do siebie — pytał się go potem przeor, co słychać o batalii w Morawie, odpowiedział, że Moskale przegrali i dużo gwardyi zginęło. Przeor na to mówił: Boże się pożal takiego ślicznego ludu, po co też to imperator gwardyą na wojnę posłał. On mu odpowiedział; imperator jest człowiek, jak my, nie przewidział tego, a zatem jako człowiek mógł zgrzeszyć. Gdy odchodził, pocałował przeora w rękę, a przeor go w głowę i dopiero po jego odjeździe dowiedział IMć. ks. przeor, że to był imperator rosyjski. Dnia 23, 24, 25 i 27 przechodziła przez Kraków z powrotem gwardya rosyjska, ale jej dużo brakowało, osobliwie strzelców, tych bardzo

dużo poginęło, armat i wozów także bardzo mało nazad szło.

D. 27 grudnia pokój między Austryą i Francyą zawarty, przez który cesarz nasz stracił Tyrol, Wenecyą i Salzburskie. Od dnia 6 grudnia zaczęto przywozić do Krakowa chorych i rannych, tak austryackich jako i rosyjskich, następnie wozów ich coraz więcej, także żołnierze austryaccy i rosyjscy rozproszeni przychodzili, strach było patrzeć, widząc rannych na wozach po ulicach i umierających, osobliwie austryaków bez mundurów i boso, pookrywanych płachtami lub sukmanami chłopskiemi.

**1806**. Z batalii pod Austerlitz z choroby między żołnierzami, z niewygody i głodu wszczętej, do Krakowa przeszło 9000 rannych i chorych nawieziono, tak dalece, że szpitale i klasztory nimi napełnione były i tych nędzarzy 9, 10 i 11 Januarii po 100 na dzień umierało. Dnia 10 Januarii, gdy chorych z Wiślnej ulicy na ulicę Szpitalną przeprowadzano o godz. 4 po południu między 5 minutami padło ich na ul. św. Jana 1, za św. Tomaszem 2, a na szpitalnej ulicy 1 i na miejscu umarli, widzieliśmy okropne tej nieszczęśliwej wojny skutki, bo żołnierze na ulicach umierali. W tymże miesiącu na początku w lecie z tych chorób zaraza wszczęła się w Morawie, w zachodniej Galicyi, w Wadowicach, Myślenicach i na Podgórzu, a nawet w Krakowie zaczęto lękać się zarazy i zaczęło się w kościele Panny Maryi nabożeństwo do Naj. Panny Maryi.

D. 12 Januarii. Potem ta choroba rozszerzyła się i w samem mieście Krakowie, rząd wysyłał

doktorów na wsie i w mieście, na parafie podzielił, coby ubogich kurowali, z apteki lekarstwa dla ubogich darmo na rachunek cesarski wydawano, bardzo wiele ludzi na tę chorobę chorowało tak dalece, że w Krakowie niebyło ani jednego domu, żeby w nim jedna osoba nie odchorowała, a wiele także pomarło. Mój syn Adam na tę chorobę bardzo niebezpiecznie chorował 6 tygodni. Choroba zaczęła się 11 Februarii. Ja także chorowałem 4 tygodnie; zacząłem chorować 15 Aprilis.

D. 22 Augusti umarł P. Filip Lichocki o godzinie wpół do 8 po południu, pochowany u Kapucynów.

In Octobri zaczęła się wojna między Francuzami a Prusakami.

D. 14 Octobris przegrali Prusacy batalią pod Jena, w której 7 osób z familii króla pruskiego zginęło, a ta batalia tak okropne za sobą pociągnęła skutki, że Francuzi prawie cały kraj pruski opanowali.

D. 3 Novembra. Generał polski dawny, Dąbrowski, a potem przy włoskiem wojsku będący zawołany przez cesarza Bonapartego do Polski, wydał z Wybickim, z reprezentantem miasta odezwę, że Napoleon w 300,000 wojska przychodzi dla egzystencyi polskiej, aby Polacy powstali i dla odzyskania swej egzystencyi do broni brali się. Ta odezwa była wydana w Poznaniu.

Następnie Radziszewski, wojewoda poznański, jako w ten czas najstarszy z żyjących senatorów wydał uniwersał na pospolite ruszenie i zaraz w Wielkiej Polsce stanęli Polacy pod bronią a francuska armia maszerowała dalej w Polskę.

D. 21 Novembris Francuzi weszli do Warszawy, przeszła armia Wisłę, pobiła Moskali pod Pułtuskiem i Gołyminem.

**1807**. Francuzi weszli do Starych Prus, oblegli Grudziądz i Gdańsk.

D. 8 Februarii. Była w Warmii pod Preus. Eylan niedaleko Królewca mordercza batalia, którą Moskale przegrali.

D. 23 Februarii Przejeżdżali przez Kraków mirza Mahomet Riza, poseł króla perskiego i emir Wahib Efendy, poseł cesarza tureckiego do Warszawy do cesarza Francuzów Napoleona Bonapartego. Stali w Krakowie na ul. Floryańskiej w kamienicy P. Szydłowskiego. Byliśmy u obydwóch. Moja żona dostała konfitury, jak damy częstowano.

D. 19 i 20 Aprilis spadły śniegi na stopę i 20 po Krakowie sankami jeździli.

D. 27 Aprilis była wizyta Kościoła Panny Maryi przez ks. biskupa krakowskiego Gawrońskiego.

D. 28 Aprilis. Odprawiły się w tymże kościele paradne egzekwie za zmarłą 13 April. cesarzową austryacką Maryą Teresę, królową neapolitańską.

D. 16 maja. Taki był wicher po południu, że w Krakowie w niektórych miejscach dachy popsuł, po przedmieściach drzewa wielkie, parkany z murowanymi słupami, stajnię na Bodurkiewiczowskiem za św. Floryanem i domy poobalał.

Od dnia 19 lipca do 16 sierpnia wielkie były upały, gorąco przechodziło 29 gradusów, a deszczu nie było, tylko 14 Augusti nawalnica z małym grzmotem lecz wielką błyskawicą przypadła.

D. 14 Junii batalia pod Friedland w Warmii przegrana przez Moskali położyła koniec wojnie między Francyą i Rosyą, bo gdy już armia rosyjska pobita, nie była w stanie oprzeć się Francuzom, zrobiono między francuskiem wojskiem i rosyjskiem, a potem pruskiem armistitium a następnie to jest 5 lipca z Moskwą a 9 lipca z Prusami pokój, Moskwa nic nie straciła, owszem od króla pruskiego zyskała kawałek kraju za Niemnem. Król pruski zaś dużo stracił. Z krajów polskich przez niego zabranych, a pokojem tylżyckim jemu odebranych zrobiono Księstwo Warszawskie i oddano królowi saskiemu.

Lato 1807 r. było bardzo gorące.

WYDAWNICTWA
TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW HISTORYI I ZABYTKÓW KRAKOWA:

**ROCZNIK KRAKOWSKI**

Tom I. z 83 rycinami i 2 tablicami, Tom II. z 42 rycinami i 3 tablicami, Tom III. z 23 rycinami i 4 tablicami.

**Cena tomu 10 koron.**

Tom IV. pod prasą.

---

**KRÓTKI PRZEWODNIK PO KRAKOWIE**

z najnowszym i najdokładniejszym planem, z tekstem polskim, francuskim, angielskim i niemieckim.

**Cena 40 halerzy.**

---

ODEZWA.

Panów amatorów fotografij, posiadających klisze widoków krakowskich (kosciołów, budynków, scen i t. p.) upraszamy o złożenie klisz w depozyt lub na własność

**Archiwum miejskiemu**

w Krakowie, ul. Sienna l. 16.

---

Ktoby posiadał do zbycia

sztychy, ryciny, mapy, gazety, rękopisy, klisze pisma ulotne, przedmioty pamiątkowe i t. p dotyczące Krakowa — zechce z podaniem żądanej ceny zgłosić się w Archiwum miasta Krakowa, ulica Sienna l. 16.

»Towarzystwo miłośników historyi i zabytków Krakowa« wydaje co roku kilka zeszytów

## Biblioteki krakowskiej.

Każdy zeszyt stanowi całość i może być odrębnie nabywanym.

---

**BIBLIOTEKI KRAKOWSKIEJ wyszedł:**

**Nr. 1.** Adam Chmiel, **Marcin Oracewicz** opowiadanie z przeszłości Krakowa (z ryciną) cena 20 hal.

**Nr. 2.** Dr. Klem. Bąkowski, **Dom Długosza** (z ryciną) cena 10 hal. (wyczerpane).

**Nr. 3.** Dr. Klem. Bąkowski, **O wartości zabytków budownictwa świeckiego Krakowa** (z ryciną) cena 10 hal.

**Nr. 4.** Dr. Józef Muczkowski, **Skałka** (z 7 rycinami), cena 10 hal.

**Nr. 5.** Prof. Wł. Łuszczkiewicz, **Kościół Bożego Ciała.** (Z 9 rycinami), cena 20 hal.

**Nr. 6.** Dr Klemens Bąkowski, **Historya Krakowa w zarysie** (z rycinami), cena 70 hal.

**Nr 7.** Walery Eljasz Radzikowski, **Konik Zwierzyniecki** (z ilustracyami), cena 20 hal.

**Nr. 8.** Prof. Wł. Łuszczkiewicz, **Kościół św. Katarzyny** (z 10 rycinami), cena 40 hal.

**Nr. 9.** Dr Adolf Sternschuss, **Dom Jana Matejki** (z 6 rycinami), cena 1 korona.

**Nr. 10.** Prof. Wł. Łuszczkiewicz, **Wieś Mogiła** (z 17 illustracyami), cena 50 hal.

**Nr. 11.** Prof. Wł. Łuszczkiewicz, **Sukiennice** (z 9 tablicami). Cena 40 hal.

**Nr. 12. Wspomnienia mieszczanina krakowskiego z lat 1788—1807,** wydał Władysław Prokesch, cena 40 hal.

Pod prasą:

**Nr. 13.** Dr. A. Karbowiak, **Obiady profesorów krakowskich.**

**Nr. 14.** Dr. A. Karbowiak, **Rozproszenie żaków.**

**Nr. 15.** J. Ptaśnik, **Żacy krakowscy.**

**Nr. 16.** Dr. Klem. Bąkowski, **Dzieje wszechnicy krakowskiej.**

W Krakowie w drukarni „Czasu" pod zarządem J. Zakrzewskiego.

DK
434.8
K89A3
1900

Stanford University Libraries
3 6105 011 838 997

STANFORD UNIVERSITY LIBRARIES
CECIL H. GREEN LIBRARY
STANFORD, CALIFORNIA 94305-6004
(415) 723-1493

All books may be recalled after 7 days

DATE DUE

JUL - 5 2000

JUL 2000